

# KATOLIK

Pismo poświęcone ludowi ku cnocie, nauce, zбоgaceniu.

Szczuń język ojców! to prawo Boga a człowieka obowiązek.

Wiara, miłość  
Boga i bliźniego, oświata.Oszczędność, trzeźwość,  
stowarzyszenia.

Błogosławieństwo Ojca św. Piusa IX z 29-go Grudnia 1875 i Ojca św. Leona XIII z 6-go Maja 1892 piszącym i czytającym „Katolika”.

„Katolik” z „Rodziną” wychodzi we Wtorek, Czwartek i Sobotę. Kosztuje na kwartał 1 markę, w Austrii 1 złr. — „Katolik” z „Rodziną” i „Pracą” kosztuje na kwartał 1 mk. 25 fen. w Austrii 1 złr. 25 cent. — Ogłoszenia przyjmują się za opłatą 20 fen. od wiersza (rzadka) drobnego. — „Katolik” zapisany jest w cenniku pocztowym pod Nr. 36 (Zeitung-Preisliste Nr. 36).

## Zapisujecie KATOLIKA.

Czytelnicy donoszą nam z niektórych wsi, że tam pewne osoby głoszą, jako „Katolik” ma przestać wychodzić, ba, że zakazany zostanie, a nowa gazeta w jego miejsce nastanie.

Nie wiercie takiej niedorzecznej gadaninie. „Katolik” będzie nadal wychodził, jak dotąd i da Bóg, że przetrzyma prześladowanie. Nikt też nie może „Katolika” zakazać. Co zaś do nowej gazety, to wolno każdemu gazetę założyć, lecz od ludu będzie zależało, czy się ta gazeta utrzyma, czy nie.

Niech się lud trzyma „Katolika”, od którego niektórzy chcą go oddzielić. Lud dobrze wie, że nie z innej przyczyny wojować chcą z „Katolikiem”, jak za to, że przy wyborach stanął w obronie ludu i ludowi pomógł do świetnego zwycięstwa. Za to, że „Katolik” nie oglądał się na nikogo, że nie dbał o łaskę możnych, lecz za sprawą ludu się ujął, chcą mu teraz niektóre osoby szkodzić. Niech lud broni i popiera „Katolika”, bo przez to broni siebie i popiera swoją własną sprawę.

**Zapisujecie „KATOLIKA”  
i namawiacie innych do abonowania.**

## Sprawy Kościoła.

**Niemcy.** Koloński biskup sufragan, ks. Baudri zeszedł z tego świata w samo święto św. Apostołów Piotra i Pawła. Wyświęcony na księdza w roku 1827, został w 1846 generalnym wikaryuszem arcybiskupstwa Kolońskiego, a w 8 lata potem zamianował go Ojciec w biskupem. Odąd przez lat 44 sprawował sumienne trudne zadanie swego urzędu i był wiernym doradcą trzech arcybiskupów po sobie. R i p.

**Austria.** Ksiądz biskup dr. Zwirger w Grazu zeszedł tak bardzo, że się każdej chwili obawiać należy jego śmierci. Zeszłego tygodnia zatelegrafowano do Ojca św. o błogosławieństwo dla chorego, którego również telegraficznie wieczorem nadeszło. Głos chorego stał się już zaledwie dostępnym.

**Limburg.** Biskup tutejszy dr. Klein, przebywający chwilowo u wód dla poratowania zdrowia, rozorował się tak niebezpiecznie, iż trzeba było zaniechać operacji, której się miał poddać. Nie można go ówczem do domu przewieźć, choć sobie tak bardzo tego życzył.

**Rottenburg.** Intronizacja (wprowadzenie) następcy zmarłego ks. biskupa Hefelego, a dawniejszego jego pomocnika, ks. biskupa Reisersa, odbędzie się 11 Lipca br. Zmarły biskup zapisał cały swój majątek na cele dobroczynne, a swemu następcy polecił wykonanie testamentu.

## Rodzice! Uczcie dzieci po polsku czytać i pisać!

### Czy większość parlamentu przystanie na wojsko?

Tak się dziś pytają wszyscy i rozmaicie odpowiadają. Rząd także pewnie pilnie ogląda postów i pisze a rachuje, kto za wojskiem, a kto przeciw wojsku.

Teraz już są wiadome wybory ze wszystkich 397 okręgów wyborczych. Wybrano tedy 96 posłów centrowych, 19 Polaków, 75 konserwatystów, 23 rządowców, 53 liberałów, 14 z wolnomyślnego stowarzyszenia, 24 z wolnomyślniej partii ludowej, 11 z południowo-niemieckiej partii ludowej, 7 welfów (Hanowerczyków), 10 Alzackich, 17 antysemitów, 44 socjaldemokratów, 3 z bawarskiego związku chłopskiego, 1 Duńczyka.

Podług tego, jak ta lub owa partya głosowała w starym parlamencie, i podług hasła przy wyborach można obliczyć, ilu i którzy posłowie będą za wojskiem, a ilu i którzy będą wojsku przeciwni.

Za wojskiem będą głosowali: 75 konserwatystów, 23 rządowców, 53 liberałów, 8 centrowych, (którzy zostali obrani wbrew odezwie centrowej) 2 Alzackich, 7 antysemitów i 10 postępowców, razem 172 posłów.

Przeciw wojsku będą głosowali: centrum, wolnomyślna partya ludowa, połud. niem. partya ludowa, posłowie z bawarskiego związku chłopskiego, welfowie, Duńczyk, Alzacki, socjaldemokraci, razem 189 posłów.

Pozostaje zatem jeszcze 36 posłów, o których dokładnie nie wiadzie, jak będą głosowali. Ponieważ 5 posłów jest wybranych 2 razy, a każdy poseł tylko jeden głos ma, przeto pozostaje ogółem 31 posłów, od których zależy, co się stanie.

Głównie zaś zależy od posłów polskich, czy sprawa wojskowa przejdzie, czy upadnie. Posłowie polscy mają 19 głosów. Skoro wszyscy staną po stronie rządu, to rząd osiągnie, czego pragnie; skoro staną po drugiej stronie, natenczas sprawa wojskowa przepadnie.

Co uczynią posłowie polscy? Któż wie. Wsta-

łym parlamencie głosowali za wojskiem, ale to tylko takim sposobem. W partii polskiej jest prawo, że jak wiek z ość posłów postanowi głosować, tak wszyscy muszą. Zdarzyło się, że przy wojskowej sprawie większość była tylko o jeden głos większa, niż mniejszość, a skutkiem tego wszyscy Polacy głosowali za wojskiem. Teraz jednak obrano też kilku nowych posłów polskich, a przeto być może, iż obecnie większość będzie przeciwna wojsku.

Byłoby bardzo dobrze, gdyby posłowie polscy nie dali się złudzić żadnymi obietnicami ze strony rządu, a przy głosowaniu nie przystali na wojsko. Lud nie tylko polski, ale i większość niemieckiego, będzie im za to wdzięczny, gdyż uchronią go przed ciężarami. Na łaskę rządu niech się nadto nie oglądają, bo łaska pańska na psim koniu jeździ. Łaski się lud polski od rządu nie doprasza, tylko sprawiedliwości. Skoro rząd z poczucia sprawiedliwości słusznych żądań ludu polskiego nie uwzględni, to sam sobie zaszkodzi najwięcej. Gdy rząd teraz z musu, aby głosy polskie wytargować, jaką ulgę przyobieca, to gdy wojsko dostanie, a konserwatyści i liberałowie potem przycisną do ściany, znów z innego musu cofnąć może, co obiecał, gdyż tylko z musu dał, nie ze sprawiedliwości. Albo też będzie żądał od polskich posłów, aby oddał zawsze za rządem głosowali, bo skoro tego nie uczynią, to im odbierze, co obiecał lub dał. Przez taką politykę handlarską sprawę ludu polskiego mogłyby się dostać na trzęsawiska, a „Katolikowi” się zdaje, że lepiej o jednym koniu na pewnej drodze, niż czterema kofmi na niepewnej.

Posłowie polscy przekonali się na zebraniach wyborczych, że lud polski i zachodnio-pruski nie jest za wojskiem, bo lud dobrze czuje, że śruba podatkowa jest bez końca, ciężary nad możność ludu, wojskowości nadto. Jeżeli raz wreszcie lud przez posłów nie położy końca ogromnym wydatkom, to się zniszczy na dobrobycie, a przeciw dobrobyt jest jedną z głównych podstaw bytu ludu. „Próżny worek nie ustoi”.

Gdyby to rząd był lud polski szczególnie dobrocią obsypywał, gdyby nie był kładł tamy swobodnemu rozwojowi ludu pod każdym względem, toby się mógł spodziewać jakowej wdzięczności w takich chwilach, jak obecna, a przywódcy ludu mogliby o tem myśleć, aby mu ją ofiarować. Lecz gdy właśnie przeciwnie bywało, uczucie wdzięczności nie jest na miejscu, a nadzieja jest często zwodniczą.

Polscy posłowie, od których tak wielce ważna sprawa dla całego kraju zależy, niech pozostaną na gruncie stałych zasad i rozważywszy zyski i straty, duchowe i materialne, niech się postawią przy głosowaniu po stronie tych, którzy na wojsko nie przystaną.

## Zto z Bogiem — Bóg z nim!

(Ciąg dalszy.)

Z iście macierzyńską troskliwością Amalia podniosła go, ucałowała z lekka, aby go nie przebudzić, i zaniósła do chaty. Położywszy jedynaczkę na posłaniu z puchu miękkiego i zająwszy następnie do kucharki, gdzie w kociołku nad ogniem warzyła się dziczyzna, wyszła znowu przed dom i usiadła obok zatopionego w niewesołych myślach starusztka. Długo z nich żadne nie mówiło ani słowa.

— Amalio, — drogie dziecko, — przemówił wreszcie starzec drżącym od wzruszenia głosem, — żal mi się serdecznie. Serce mi się kraje, na widok, jak tobie dzień po dniu uchodzi w smutku i samotności, jeden do drugiego podobny jak dwie krople wody, bez zmiany, bez radości — do końca żywota. O Hugo, synu lekkomyślny, tyś nie wart tej perły, która jest twą żoną. Tyś unieszczęśliwił tę, którą byłeś powinien na rękach nosić.

— O nie gniewaj się na niego, ojcze — rzekła na to Amalia, — wasz syn, a mój mąż jest zacnym, uczciwym i wiernym człowiekiem. Gorąca krew jego jest tylko winna temu, że nie postępował zawsze tak,

jak był powinien, ale serce jest dobre, złote. O tem i ty wiesz, ojcze.

— Serce samo nie stanowi jeszcze o człowieku. Niejeden zły człowiek ma od czasu do czasu dobre popędy, choć przedtem i siebie i innych unieszczęśliwił. Serce dobre obok stałego dobrego charakteru — oto, co mężczyźnie potrzeba. Serca miękkiego, którem namiętności raz w tę, raz w ową stronę rzucają, ja przynajmniej sercem złotem, sercem zacnem nie mogę nazwać.

— Toć u męża mego sprawa się ma inaczej, — odpowiedziała z lekkim wyrzutem kobieta.

— W ogólności może nie, ale w wielu razach jednak tak jest, — rzekł na to poważnie ojcze. — Czyż usłuchał mnie Hugon, kiedy go ostrzegał i błagał, aby się nie zapuszczał w zbyt niepewne spekulacje? Przeciwnie, jeszcze mi mówił, że szczęściu należy wierzyć, na nie trzeba liczyć! Nie na szczęście, lecz na niebo trza liczyć; nie na przypadek i zmienność losu, lecz na wiecznie niezmiennego Boga. Kto inaczej postępuje, ten grzeszy i wywołuje gniew Boży i karę. Tak i on spekulował i — przegrał!

— Za surowo go dziś sądzisz, ojcze kochany, — rzekła błagalnie kobieta.

— Za surowo? O nie! Jam wówczas powinien być być surowym; trza było rozkazywać, a jam milczał, płacząc w cichości, i przystawałem, na co tylko chciał. A kiedy wszystko przegrał, wszystko stracił,

ja, by go uratować od wstydu i więzienia, nie wahałem się oddać wszystkiego, co było mojem, na zaspokojenie wierzyteli. I tak i on i ja zeszedliśmy na żebraków. A kto temu winien? Oto serce jego, które ty złotem nazywasz. Gdyby ono było dobre, nie powinien był Hugon tak sobie postąpić, jak w istocie postąpił.

— A jednak serca jego złem nazwać nie mogę, — rzekła na to łagodząco kobieta. — Jakżeż on wtedy biadał i wyrzekał, że ta straszna zmiana losu nie jego samego tylko dotknęła, lecz i nas. Ojcze drogi, gdybyś go był wówczas badał, jak ja badałam, toby cię rozpacz jego, skrusza i żal były przekonały, że mógł być nierozważnym, a nawet lekkomyślnym, ale nigdy złym.

— Ty go kochasz, — odpowiedział kiwając głową starzec, — i dla tego tak mówisz. Ale —

— Czyż ty go nie kochasz, ojcze? — przerwała mu spiesźnie Amalia.

— Że go kocham, najlepszym dowodem to, że mam poszedł za nim nad brzegi Nema-haku, nie zważając na niewygody i niebezpieczeństwa, jakie nas oczekiwaly i — oczekiwać będą. Wierzaj mi, że mi aż serce bije z radości, gdy słyszę, z jakim zajęciem go bronisz, i to przeciwko mnie. Czasem ciężę się nawet, żeśmy zamieszkali nad dzikimi brzegami Nema-haku wśród wrogich nam plemion. Jak sobie bowiem pomyślę, co się z syna mego jeszcze stać mogło w



## Z wyborów.

**Dziewkowice.** Wybory wypadły u nas dość po-myślnie, bośmy się wszyscy do wyborów stawili a na-wet tacy, co w dalekim świecie pracują nie żalowali zmudy ani kosztów na drogę; przyjechali aby każdy swój głos mógł oddać, za co sobie na chwałę zasłu-żyli. Tylko nasz pan pisarz nie zapisał wszystkich w listy, a przeto było zgorzelenie między ludźmi. U nas też porozlepiali plakaty za p. Mayem przeciw p. dr. Stephanowi; jeden taki plakat wisiał na płocie sołtysa naszego. Pan dr. Stephan niech żyje a z nim wy-borecy Dziewkowscy.

**Od Rybnika.** Sława naszym Przew. księżom, że przy wyborach mocno z ludem stali. Słyszę, że lan-trat był u Rybnickiego pana Faraża, aby był za woj-skiem, ale tenże czcigodny ksiądz ani rusz.

Jeszcze nigdy nie było takiego gwałtu przy wy-borach ani podczas kulturkampfu, jak teraz. Ponieważ księża jednego się nie trzymali, przeto lud był rozdwo-jony i zbalamucony. Gdy chodzą po innych para-fiach z kartkami, mówili mi ludzie, że już kartki mają. Było też dużo kartek na przeciwnika. Dopiero im trzeba było gadać, objaśniać, aż sprawę porozumieli. (Z czytelnikami gazet łatwa sprawa, bo ci wiedzieli, o co chodzi i kto jest prawym kandydatem naszym. I z tego widać, jak czytanie gazet przydatne).

Jeszcze się ludzie nigdy tak nie dokładali, jak tym razem; nawet młodzieńcy biegali od wsi do wsi z kartkami na Conrada. W Poniedziałek był prawie jarmark w Rybniku. Na nim ludzie więcej kartkami niż kofimi handlowali, bo nie szło inaczej. Jeno się jeden drugiego pytał: Wy skąd jesteście? Z Rud! Na kogo macie kartki? Na Grittnera. To sam macie na Con-rada. A wy skąd? Z Połomi. Na kogo kartki? Na Grittnera. Tu macie na Conrada. Przeszedłem cały targ, nie handlując niczem innem, jak kartkami. Idę po szynkowniach, wszędzie gadka o wyborach. Jeden mówi: Ciekawość, jak wybory wypadną? Drugi mówi: Dobrze, bośmy już nie są tacy głupcy, jak pierwsi. Przeczytam „Katolika“ i już wiem, co mam robić; nikt mnie nie zbalamuci. Trzeci mówi: Ale teraz bij zabij idą na „Katolika“. Czwarty mówi: Niech tam idą, dyć my wiemy, kto jest taki. Gdyby nie „Kato-lik“, tobyśmy jeszcze siedzieli, jak dudki w miechu a gdzieby nas pchnąć, tambyśmy szli, robili, coby chcieli. Ale teraz chłop dostał olej do głowy, a który go ma mało, to mu się udzieli. Gdy to słyszał, po-myślałem: Chwała Bogu! Jakoś ludzie coraz wyżej w oświacie postępują, ale gdyby nie „Katolik“ jeszcze-by tak nie było. Sława „Katolikowi!“ Tak ma być.

W jednej wsi, jak chłopci szli do wyborów, wy-szedł amtowy z izby z kartkami i weiska im na Grittnera a mówi: Nie obierajcie Conrada, bo już za stary. A jeden mu odpowiada: A Grittner zaś za głuchy. Amtowego jakby kto oparzył, wszyscy w śmiech i poszli. Tem słowem zadenęli amtowego i kwita.

**Od Debrodzenia.** Po wyborach ciężko się niekto-rym dzieje. Oberantmann na Bziunkowie poodciągał wszystkim chłopom po marce w Sobotę przy wypła-cie; nie wiedzą, za co? M. Górę z Rzendowic zniewa-żał, poszturczał, iż wybierał Metznera. Powiedział: „Kto ci da zrec? Kasprzyk (mąż zaufania), czy ja, a

za Kasprzykiem welujesz! Ów chłop już dłużej jak 17 lat w Rzendowicach służy, siły stracił w tej służbie.

Leśniczy Pohl zrobił siagarzom w lesie wielkie kaganiec, że żaden kaska trawy nie dostanie do roku, kiedy tak źle „welowali“. Możecie wszyscy pobrać miotły a koszyki, iść do kominiarza (p. Metznera) i możecie wymiatać. Prawił im, że jeden z Rzendowic czyta gazety, ale nie prawa. Gdybyście czytali moją gazetę, tobyście wiedzieli, co się we świecie dzieje.

Przecie ma być wolność, a tacy pańscy słuściści tak ludzi straszą i trapią. Panowie mówią, że chłopci z panów żyją. To nie jest dokumentna prawda, bo panowie chłopów potrzebują do pracy i chłopci ich obrabiają. Ten leśniczy niech się w kaganiec nie wda-je, bo to na niego nie pasuje. Przecie on powiedział, że grzechu nie ma, że z człowieka tylko para wyjdzie i koniec.

Z Wójtowejwsi skarżą się, że listy wyborcze były niedokładne. Podobno pan wójt kazał jednemu cho-dzić i spisywać wyborców, lecz tenże dokładnie tego nie uczynił, bo też jeszcze innym sprawom, miłym so-bie, się oddawał. W naszej gminie powinno być pod-lug mego szacunku ze 400 głosów, a było tylko 288. Na drugi raz niech gorliwszego wezmą do spisywania.

### Rodzice! Uciecie dzieci po polsku czytać i pisać!

### Wiadomości z całego świata.

**Niemcy.** Posiedzenia sejmiku pruskiego mają trwać z pewnymi przerwami aż do jesieni. Takie wi-adości głoszą berlińskie gazety. W czasie latowym zarządzi rząd badania co do biedy krajowej, ażeby móż w jesieni przedłożyć stosowny projekt do za-zatwierdzenia, jeżeli tego zezdnie potrzeba.

— W mieście Pirmasenz zebrał się 27 Czerwca po ogłoszeniu wyniku wyborów wielki tłum ludności i podnosił okrzyki na cześć kandydata centrowego, który w wyborach przepadł. Policja była bezsilna wobec tłumy, a kilka ślepych wystrzałów nie odniosło żadne-go skutku. Ludność nie ustąpiła, lecz zaczęła wybi-jać szyby w ratuszu. Dopiero kiedy uderzono w dzwony miejskie na alarm i straż ogniowa wkroczyła, przywrócono spokój. Wiele osób zostało rannych, kil-ku najgroźniejszych uwięziono. W nocy powtórzyło się zbiegowisko ludzi. Tym razem byli to socjaliści, którzy nie zważając na żadne zakazy, do godziny 2 w nocy hałasowali. Dopiero dwie kompanie żołnierzy z pobliskiego miasta, które o tym czasie przybyły, były zdolne rozprężyć wzburzone tłumy.

— Jak po inne lata, tak polecono i tego roku komendantom batalionów i regimentów, aby pozwolili żołnierzom na czas żniw za urlopem do domu powró-cić do pomocy rodzicom i krewnym, o ile to się da pogodzić ze sprawami wojskowymi.

**Austria.** Dotychczasowy namiestnik Morawii, wielki przyjaciel liberałów, ustąpił z dniem 1-go Lipca z urzędu. Konserwatywni i Staroczesi żądają, aby na jego miejsce przybył taki, któryby był ich zdania, gdyż w przeciwnym razie musieliby stanąć przeciw rządowi.

**Francja.** Układy z królem państwa Daho-meju w Afryce, Behanzynem, wciąż jeszcze nie ukoń-czone. Rząd francuski obstaje przytem, aby król oso-

potrząsał liśćmi olbrzymich drzew. Unoszące się coraz wyżej a wyżej słońce ożywiło gorącymi promieniami i lasy i pola. Wreszcie zbudził się i Hugon, który noc tę przepędził oparty o pień spróchniałego drzewa fi-gowego. Przez pewien czas przyluchiwał się różno-rodnym głosom przebudzonych mieszkańców leśnych i razem z nimi chwalił w duszy Tego, któremu wszy-stko na świecie zawdzięcza swe istnienie. Poranek był przeczudny.

Ubiór Hugona był niejako wiernym wizerunkiem zatrudnienia jego i odpowiadał w zupełności dzikiej okolicy. Miał on na sobie łowczą kurtkę z ususzonych skór jelenich, przepasaną w pasie rzemieniem z tejsze materji, i obcisłą dolną część ubrania. Ubiór był jak-by stworzony na niewczasny myśliwskie, a pozwalał się równocześnie domyślać w jego właścicielu człowieka silnego i zgrabnego. Ciemne włosy spływały mu z pod szerokiego, w pióra przystrojonego kapelusza na silny, opalony kark, wystawiony na słońce, wiatry i go-rące promienie południowego słońca. Na lewym boku wisiał u jego pasa rzemień krótki, szeroki nóż myśliwski w pochwie, a za nim tkwiły dwie rękojeści pistoletowe, srebrem okute, prawie zakryte przez szero-ką torbę myśliwską, z której wychodził koniec noża ostrego jak brzytwa. W prawym ręku trzymał strzel-bę o podwójnych lufach, również srebrem wykładaną, pamiątkę z lepszych czasów, a lewą głaskał wielkiego, silnie zbudowanego psa, wpatrującego się radośnie w twarz swego pana. Na twarzy jego widniał niezaprze-czony wyraz odwagi i silnego postanowienia, ciemne, ale czyste oko skrzyło się od ognia.

Rozpoczynając dzień gorącą modlitwą, obejrzał nasamprzód jak najdokładniej brzoń wszelką, a potem zwrócił kroki swe ku sąsiedniej dolinie, a stąpał tak cicho i ostrożnie, jak tylko mógł, z okiem zwróconem na gromadkę jeleni, paszącą się w pewnem oddaleniu. Postępowały one zwolna wzdłuż lasu ku krzewowi, za którym Hugon stanął z odwiedzionymi u strzelby kurka-mi. Przez trzy dni błąkał się on po stepach, a dotąd

biście przyszedł do miasta Alada, aby tam się poddał i był obecny układowi. Przypuszczają bowiem słu-sznie, że z pewnością żaden z pośredników króla nie powiedział mu prawdy i nie ważył się donieść mu o warunkach, jakie Francuzi stawiają, a to z obawy życia, bo król za łada co, co mu się nie podoba, skł-zuje na śmierć. Bez widzenia się z królem jednak rząd francuski nie może się w układy wdawać, bo oba-wia się, że pośrednicy zatają przed królem Behanzynem prawdę. Z tego samego powodu niezawodnie przeszli królowie Dahomeju również nie dotrzymywali ni-gdy układów. Trzeba się tylko dziwić, że generał Dodds, mając 800 dobrze uzbrojonych ludzi, wobec tego nie zaczepia króla Behanzyna, który zaledwie jeszcze 2 do 3 tysięcy ludzi posiada, uzbrojonych w 1000 karabi-nów, a przerezdzonych i wybidzonych niedostatkiem i chorobą panującą w jego obozie.

**Anglia.** Zdaniem prezesa ministrów Gladstona winny się obrady nad prawem o samorządzie Irlandji jeszcze w bieżącym miesiącu ukończyć i to najpóźniej 27-go Lipca. Nad czymby do tego czasu nie obrado-wano, to ma się wtedy rozstrzygnąć przez głosowanie bez rozpraw.

— W izbie niższej oświadczył sekretarz spraw zewnętrznych, że dotąd nie nadarzyła się jeszcze spo-sobność do pośredniczenia między Francją a Syamem. Chwilowo położenie nie jest jeszcze tak groźne, ale po-seł francuski doniósł rządowi syamskiemu, że skoro sprawa tego wymagać będzie, natenczas nie zawaha się wysłać wojska do stolicy Syamu, Bangkok. Poseł ten zapewnił także rząd angielski, że nieomieszką go o tem uwiadomić, gdyby do tego przyjąć miało. Anglia nie może więc w tej sprawie nic lepszego uczynić, jak czekać; obecnie dla poddanych angielskich w Syamie zamieszkałych nie ma jeszcze żadnego niebezpie-czeństwa.

**Hiszpania.** Nie chcąc iść za przykładem in-nych państw, królowa-regentka hiszpańska wydała oświadczenie, własnoręcznie podpisane, na mocy któ-rego chwilowo ustać mają wszelkie zamiary zmiany i powiększenia stałego wojska. Gdyby to tak wszystkie państwa postąpić sobie chciały!

### Wiadomości bliższe i dalsze.

**Bytom.** Na ostatniem posiedzeniu magistratu po-wzięto następujące uchwały: Kasa miejska (Bytomska) zapłaci 50 fenigów nagrody za zabicie żmii (Kreuz-otter) w lesie w Miejskiej Dąbrowie; — Miejski Szarlej z obszarem 30 h. 67 a. 97 kw. m. ma zostać odłączony od Bytomia, z którym dotąd jedną tworzył gminę. — Ławnikami trzeciej izby (oddziału) sądu, proceduralnego zostali obrani: właściciel drukarni Müller, właściciel browaru Tenschert, elektrotechnik Stenzel, zegarmistrz Jul. Mayer, drukarz Michał Bach, stukator Józef Pohl, piwowar Leopold Wintzek i werk-führer T. Raczek.

— Prace nad przeprowadzeniem kolei z Bytomia do Niemieckich Piekar już rozpoczęte i to w Szarleju. Z początkiem Sierpnia ma być linia ta już zupełnie gotowa.

— Niezamożne osoby, którym zarządy kąpielowe przyznały bezpłatne używanie urządzeń kąpielowych lub po znizonych cenach mają także na kolejach pań-

nie udało mu się zabić ani jednego jelenia; nawet i teraz należało jeszcze wątpić, czy uda mu się położyć jedno z tych chryznych zwierząt, bo właśnie z nich naj-silniejsze, zdaje się głowa gromadki, podniosła piękny rogaty łeb i zdawało się wietrzyć niebezpieczeństwo w powietrzu. Im się szybkoogonie i płochliwe sarny wię-cej zbliżyły do krzewu, za którym się Hugon ukrył, tem niespokojniej błyszczały oczy u ich przewodnika. Kiedy wreszcie przystanął i wlepiwszy w krzewinę przenikliwy wzrok, zaczął waczyć w powietrzu, Hugon nie czekając dłużej, wypalił z jednej lufy, a strzelił trafnie, bo jeleni w tej chwili padł na kolana. Cała gromada saren rozprysła się w mgnieniu oka i zni-kuła w lesie. Ranne zwierzę zerwało się jeszcze raz na nogi i zebrawszy wszelkie siły, podążyło za niemi, ale już po kilku podskokach zawało się i padło na ziemię.

Z sercem przepełnionem radością rzucił się Hu-gon za jeleniem, torując sobie w gęstwinie drogę no-zem myśliwskim, i wkrótce stanął przy zdobyczy. Ku-dłaty pies jego, którego zwał Sprawnikiem, przybliżył się do zabitego zwierzęcia i począł łakomie chęptać krew sączącą się z rany.

— Dziwna rzecz, — rzekł do siebie myśliwy, — dziś każda zdobycz, którą do domu przyniosę, cieszy-mnie więcej niż niegdyś setki wygranych talarów. Gdyby takim był przedtem, jakim teraz jestem, by-łoby nam z pewnością lepiej. Nie siedziałbym wraz z żoną, ojcem i synem na pustyni.

To mówiąc otarł z oczu łzę, którą mu wspom-nienie wyciągnęło, a potem przykląkł i zaczął jelenia ćwiartować. Odcinawszy tylne części i cąber, zawinął je w płachtę włóknistą, przymocował do niej linkę i zarzucił sobie ciężar na plecy. Odcinawszy jeszcze pie-kne rogi, nabił ponownie strzelbę i zawrócił w stronę ku domowi, leżącemu hen w dali po za ciemnymi, gę-stymi borami.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

gronie fałszywych przyjaciół, w jakim na końcu przebywał, to mnie aż ciarki przechodzą.

— Czegoż więc nam potrzeba więcej? Ożył nie możemy odetchnąć swobodniej, niż w ojczyźnie naszej — Flandryi? Wszakże modlitwy się codzień: „A od-puść nam nasze winy jako i my odpuszczamy naszym winowajcom?“ Niechże te słowa modlitwy będą pra-wdą istotną; przebaczymy mu, co nam uczynił, i pro-simy Pana nad Pany, aby go obdarzył potrzebną roz-wagą do rozpoznania dobrego i złego. A gdyby się to życzenie spełnić miało, natenczas przestane raz na zawsze wyrzekać, zapomnę, co było, a błogosławić bę-dę temu dalekiemu, dzielnemu krajowi, w którym mój mąż przejrzał i odzyskał sumienie i znowu się z czy-stem sercem do Boga modlić może!

Rozmowa tak wzruszyła oboje, że łyzy grube jak groch spływały po policzkach tak ciężko losem dotknię-tych ludzi. Na chwilę nastała cisza, bo żadne z nich mówić nie mogło. Starzec milcząco spoglądał w dal, ku ogromnym pobliskim lasom, z których Hugon pra-wie zawsze po szczęśliwie ukończonych wycieczkach myśliwskich wychylał się znowu na światło dzienne. Amalia zrozumiła spojrzenie starca.

— On noc dzisiejszą znowu w boru przepędzi, — rzekła smutnie. — Już późno bardzo; jestem prze-konana, że przed ranem nie wróci.

Mimo tego jednakowoż wyczekiwali długo jeszcze powrotu Hugona, aż w końcu oboje, padłszy na kola-na, wśród otaczającej ich ciszy pięknej, jasnej nocy księżycowej zaczęli gorąco błagać Wszechmocnego Stwo-rzyciela nieba i ziemi, aby raczył i Hugona i ich sa-myich otoczyć swą silną opieką. Pokrzepieni modli-twą, oboje powstałi i weszli do chaty, gdzie wkrótce zasnęli snem sprawiedliwych, śniąc o świetności mi-nionych dni.

### Nierozesz spotkanie.

Już szarzało na ziemi, nawet w ciemnych lasach nad Nemabakiem zaczęło już widnieć; lekki wietrzyk



stwowowych przez obniżenie ceny jazdy trzecią klasą każdego pociągu. (Lazaretów nie uważa się za instytucje kuracyjne). W tym celu winne się wzmiankowane osoby postarać o zaświadczenie swej władzy miejscowej, że ich stosunki majątkowe nie pozwalają na taki wydatek, jaki wymaga jazdy kolejną i kuracya bez obniżenia ceny biletu, a dalej także o świadectwo zarządu kąpielowego, że im użyczono pewnego obniżenia ceny za kuracyę. W takim razie płaci się za bilet jazdy tylko tyle, ile żołnierze płacą. Przy powrocie potrzeba tylko świadectwa zarządu kąpielowego, że się używało kąpeli po zniesionej cenie. Towarzy- szący osobie chorej w podróży płacą tyle co każdy inny; chore dzieci niżej lat 10 jadą na jeden bilet wojskowy, skoro oba potrzebują leczenia i wykażą się wzmiankowanymi świadectwami.

— Na biurze policyjnym zameldowano jako znalezione: zegarek kieszonkowy, marki pocztowe, krawał, pieniądze, udo, kapelusze wraz z pieniędzmi i jedną kaskę. Właściciele znalezionych rzeczy winni się po nie zgłosić w przeciągu trzech miesięcy.

— Kalendarz subhastacyjny. Na sądzie okręgowym: w Mysłowicach 8-go Lipca o godz. 9 posiadłość wdowy Berty Kopiec z Małej Dąbrówki 46 a. 91 kw. m.; w Prudniku 4 Lipca o godz. 9 posiadłość gospodarza Augusta Lubczyka z Polskich Racławic, 13 h. 65 a. 90 kw. m.; — w Lublińcu 4 Lipca o godz. 9 posiadłość Jana Müllera z Koszęcina 17 h. 81 a. 76 kw. m.; — w Racibórz 4 Lipca o godz. 9 posiadłość kowala Ig. Sobczko z Płoni 25 a. 30 kw. m.; — w Hucynie 8 Lipca o godz. 9 posiadłość wdowy Franciszki Władarz z Huczyna, 1 h. 81 a. 30 kw. m.

**Królewska Huta.** W nocy z Wtorku na Środę włamali się złodzieje do składu sióstr Schneider i ukradli towarów na 1500 mrk. Policja wyteżyła swe siły, aby wpaść na trop złodziei, ale dotąd bez skutku.

**Królewska Huta.** W ostatnich dniach zeszłego miesiąca przychodzi do kupca S. robotnik, mieszkający w jego na komornym, i chce mu płacić najem. „Toć jeszcze nie pierwszy,” mówi kupiec, — „macie jeszcze czas.” „Kiej mam,” odpowiada robotnik, — „to zapłacę.” Kiedy zaś już zapłacił, a kupiec mu pokwitował w książce, robotnik odzywa się do kupca: „A wiedzą, jak długo u nich już mieszkam? Oto właśnie 25 lat!” „Czemuście mi tego nie powiedzieli przedtem, byłbym wam jaką przyjemność sprawił?” — rzecze na to kupiec. „O przyjemność ta nie chodzi; i tak będę dalej mieszkał.” Ale kupiec nie dał się odwieść od raz powziętego zamiaru i dla tego, przekonawszy się, że rzecz się ma istotnie tak, jak robotnik mówił, podał mu najem za cały przysły rok. Nie pięknyż to przykład miłości bliźniego?

**Laurahuta.** W Niedzielę przed tygodniem urządziło tutaj Towarzystwo św. Alojzego wycieczkę latową. Wzięło w niej udział około 700 osób, co łatwo zrozumieć, jeżeli się wie, że samych członków Towarzystwa liczy na przeszło 500.

— Przed mniej więcej siedmioma laty znaleziono w karczmie należącej wówczas do Stręciocha podczas pewnego wesela hajera Janoszkę bez duszy. Wszelkie poszukiwania okazały się wówczas bezskutecznymi. Tymi dniami uwieczono robotnika Długosza, jako podejrzanego o popełnienie wspomnianej zbrodni, ponieważ miał powiedzieć do kamrata, którego co dopiero wypuszczono z więzienia: „Jakiś ty głupi, za błątykę dałeś się uwięzić na 1½ roku; ja jednego uśmierciłem, a mi się nic nie stało.

**Orzegów.** Na pewnym weselu założyło się kilku młodych ludzi, kto z nich spożyje najwięcej jaj gotowanych na twardo. Ten z nich, który najwięcej jaj zjadł i jeszcze kilkoma szklankami piwa zakropił, na jutro już nie żył. Oj to zakładanie się nieszczerne, pozbawiło ono już niejednego życia lub zdrowia!

**Borsigwerk.** W Czwartek po południu uderzył piorun w dom strażnika kolejowego przy Borsigwerku, poniszczył ściany w izbie, w której przypadkiem nie było nikogo, i wyleciał znowu oknem. Na szosie uderzył piorun tuż przed jadącym wóz i ogłuszył jednego konia, który jednak wnet przyszedł do siebie.

**Od Wirku.** Nigdzie zapewne nie ma tyle składów żydowskich, jak u nas. Na 10 żydowskich składów przypadają 2 chrześcijańskie. Ożyłby więc nie było rzeczą pożądaną, aby tu założono skład katolicki towarów? Mojem zdaniem, byłoby to rzeczą zupełnie słuszną a nawet potrzebną, boby w takim razie robotnicy nie zależeli ani od żydów, innowierców i konsumów, lecz mogliby się ze swymi rozmówić, od swoich kupować i swych popierać. Chodzi jednak o to, aby się przekonać, czyby taki skład znalazł pożądaną pomoc. Kto więc jest zatem, żeby tu taki skład towarów założył, w którym się każdego przynajmniej obstarzy jak w konsumie i u żyda, i gotów go popierać, ten się niech zgłosi u zastępcy związku wzajemnej pomocy chrześcijańskich robotników górnośląskich we Wirku, J. Kołaczka.

**Kochłowice.** W dzień śś. Piotra i Pawła miała nasza młodzież ze związku św. Alojzego w Kochłowskiej parafii radosną uroczystość, jakiej nigdy przedtem nie było. Za staraniem naszych Przewiel. księży sprawił związek św. Alojzego śliczny sztandar koloru białego kosztujący 300 mk. z obrazem św. Alojzego na pierwszej stronie i polskim napisem: „Towarzy-

stwo św. Alojzego w Kochłowicach;” na drugiej stronie koloru zielonego jest przedstawiony uścisk ręki braterskiej z napisem: „Kochajmy się” i Módl się i pracuj.” Poświęcenie sztandaru odbyło się w wspomniane święto po niesporach, przyczem nasz Wiel. ks. kapelan Heisig powiedział bardzo piękną i do serca idącą naukę naszym młodzieńcom. Potem ruszyliśmy z naszym sztandarem i muzyką do Halembskiego lasu. Za pozwoleniem naszych Przewiel. księży przyłączyli się młodzieńcy ze związku niemieckiego z Kochłowic a także ze związku czoładzi z Wirku ze swym sztandarem. Po przybyciu na miejsce śpiewano i bawiono się ochotczo w gry. Członek Józef Żydek z Radoszowa wypowiedział bardzo śliczną mowę, w której podziękował za wszystko nasamprzód Przewiel. księżom potem ojcom i młodzieży. W końcu odbył się taniec. O godzinie 8 wieczorem wróciliśmy z muzyką do naszej wioski z taką radością w sercu, że młodzieńcy dzień ten na zawsze sobie spamiętają. Na tem miejscu składają nie tylko młodzieńcy ale cała parafia Przew. księżom naszym za tak piękną i uroczystą zabawę serdeczne „Bóg zapłać!” — W święto śś. Piotra i Pawła podczas niesporów przechodziła burza nad naszą wioską; grom uderzył w dom właściciela Wincentego Barona i uszkodził go dość znacznie. Pomieszkańcy przelekli się wielce, dzięki Bogu, iż pożar ztąd nie powstał, coby dla tak gęsto zamieszkałej wioski było bardzo niebezpiecznem.

**Zabrze.** Przed kilku dniami zmarła tu 20-letnia córka dozorca kopalnianego Huschilda z Doroty. Po nieważ różni ludzie twierdzili, że to ojciec ją tak zbił i skatował, iż z tego powodu śmierć nastąpiła, przeto lekarze rozpruli jej ciało i stwierdzili, że nie bicie było przyczyną śmierci, lecz że dziewczyna sama się raczej otrula. Znaleziono także w domu rozmoczone w wodzie zapalki siarkowe, a dalej zeznało kilka osób, że zmarła krótko przed śmiercią opowiadała iż już długo żyć nie będzie.

**Od Radzionkowa.** Ze Środy na Czwartek w nocy szło nas kilku robotników z kopalni o 11 tej godzinie drogą od Buchacza. Naraz słyszymy z daleka gwar, więc słuchamy, czy jakie wesele, czy co, bo słyszeliśmy krzykanie i widzieliśmy, jak tańczono na łąkach pod lasem przy Rejbach, chociaż bez muzyki. Pytamy się, co to znaczy, a tu słyszymy od jednej dziewczyny, iż oblewają Patrona. I to bardzo ma być pięknie! Młodzieńcy i dziewczęta, co tam byli, noc z wigilii na święto śś. Piotra i Pawła krzykiem i tańcem obchodzili. Chociaż nasz przewielebny ks. kapelan każdą Niedzielę na kazaniu napomina tak młodzież jak i ojców, to nie nie pomaga!

**Gilwice.** Pewna dziewczyna wiozła w wózku do pchania powierzone sobie dziecko. Przytem była jednak tak nieostrożną, że jej wózek razem z dzieckiem wpadł do Kłodnicy. Na szczęście jednakże udało się jeszcze wózek w sam czas wydobyć z wody.

— Na zeszłą Sobotę zapowiedziano wielkie zgromadzenie obywateli, na które także zaproszono deputowanych miasta. Obywatele chcą bowiem zaprotestować przeciwko wysokości podatków komunalnych, jakie deputowani na ostatniem posiedzeniu uchwalili.

— Niedawno temu wzięła tu para małżeńska ślub, jaka nie często się zdarza. On liczy lat 68, a ona 78!

**Gilwice.** W tatejszej karni zastrzelił się 30-go Czerwca ułan, który swemu kamratowi ukradł 7 mrk. i za to miał być ukarany. Nic innego więc jak obawa kary spowodowała go do samobójstwa.

**Pszów.** Na odpust śś. Piotra i Pawła przybyło do Pszowa tego roku bardzo wielu pątników. Podług zdania obecnych było ich tam przynajmniej 30 tysięcy.

**W Brzezince** pod Oświęcimm uderzył piorun w brzoźkę koło domu stojącą, zniszczył 3 posiadłości z całym inwentarzem i zabił 2 dzieci, których rodzice byli na odpuscie w Krakowie. Żaden z właścicieli nie był zabezpieczony. Niechby ich Pan Bóg pocieszył w ich smutku.

— Zeszłego miesiąca szło Wisłą wielkie mnóstwo ryb zatrutych. Ludzie niektórzy wydobyli na kilka centnarów. Co w wodzie zostało, pogniło zupełnie i teraz okropny zjadł smród.

**Brzezinka.** Rabaś Wiśniowski, którego nadaremno od trzech lat szukano, mimo iż na schwytanie jego wyznaczono 300 marek nagrody, pracował tu na linii kolejowej między Brzezinką a kopalnią Karlsegen. Po nieważ mu się zdawało, że go poznano, umknął do Austrii.

**Żory.** Zeszłego tygodnia w nocy zakradli się trzej cyganie wraz z swymi ženami na podwórze gospodarza Drągzi i pokradli rozmaite przedmioty, a kiedy się zabierano ich aresztować, umknęli. Dwaj zandarmi udali się za nimi w pogon i tak udało im się wyśledzić i uwięzić całą bandę, składającą się z 16 głów.

**Racibórz.** Od Niedzieli 25 bm. zaginęła bez śladu 20 letnia robotnica fabryczna, Albina Wieczorek. Wychodząc dnia tego z domu, oświadczyła swej gospodyni, iż zamierza się iść kąpać w Odrze, — możliwem więc jest przypuszczenie, że utonąła.

**Od Raciborza.** Przy kąpaniu się w dość wielkim i głębokim dole utracił jeden z chłopców, 12 letni syn zagrodnika Fijołki przytomność i zniknął pod wodą. Na krzyk drugich chłopców przybiegł koszący w bliskości mężczyzna, skoczył do wody i wydobył z niej

chłopca za pomocą grabi. Próby, które przedsięwzięto aby go do życia przywołać, udały się zupełnie i chłopiec dziś znów żywy i zdrowy.

**W Skarżynie.** w powiecie Trzebnickim na Dolnym Śląsku, zaczął się w nocy z Niedzieli na Poniedziałek pożar, który prawie wszystkie słomą kryte domy mieszkalne i gospodarcze w krótkim czasie zamienił w popiół.

## Sprawy towarzystw, zebrania i t. p.

**W Bytomiu** na sali p. Maisego przy ulicy Krawieckiej nr. 3 odbędzie się w Piątek dnia 7-go Lipca br. o godzinie 3 po południu walne zebranie Związku katolickich kupców na Górny Śląsk. Porządek dzionny jest następujący: 1) zagajenie zebrania 2) samowiarne i zakupowanie towarów, 3) wnioski członków. Przed rozpoczęciem obrad będą przyjmowali nowi członkowie przez zarząd a kasyer będzie odbierał składki, które tylko 1 markę miesięcznie wynoszą. Szanownych członków i takich kupców, katolickich, którzy by członkami zostać chcieli, uprasza się o liczny udział w temże zebraniu.

## Nowy kościół w Łaziskach pod Mikołowem.

Wioska Łaziska leży w pięknym położeniu; na przeszlreni szerokiej, pagórkowatej ciągną się złociste łąny zbóż niewielkimi czarnymi przecięte laskami, powietrze czyste i zdrowe, chaty w zielonych drzew wiążkach bieleją wesoło, — jednym słowem — pomniawszy te drobne usterki codzienne, któremi droga życia ludzkiego zasłana — powiedziałbyś i drzewom i chatom i ludowi jest tu jak u pana Boga za piecem. A jednak często się wkradała melancholia w lud dek pocziwy, często z rysów twarzy tych dzielnych i pracowitych wiarusów mogłeś odczytać jakiś brak, pierś zdawała się tłumić jakieś gorące pragnienie, bo Kościoła w wiosce nie mieli. Nie było kościoła, a za tem tęsknili wszyscy, aby istotnie i rzeczywiście w przenajświętszym Sakramencie utajony Pan Bóg w pośrodku ich zamieszkał, aby w czasach obecnych niewiarą zagrożonych na duchu lud przekształcił i łask mu hojnie udzielał. Ile to razy serce boleścią znękanę wynurza wszystkie swe cierpienia, odsłania najskrytsze tajemki, wskazuje rany mu zadane Zbawicielowi, aby doznać ulgi od Tego, który do nas powiedział: „Pojdźcie do mnie wszyscy, którzy spracowani i obciążeni jesteście, a ja was ochłodzę”.

Wprowadzić mógł lud uczęszczać do parafialnego kościoła w Mikołowie, gdzie zaci i gorliwi kapłani w winnicy Pańskiej pracują; lecz dość znaczna przestrzeń oddziela wioskę od Mikołowa, tak że droga dla ludzi w podeszłym wieku i dla dzieci zbyt uciążliwą, zwłaszcza w zimie, gdy wielkie śniegi spadną. Z resztą nie brak tu i biednych rodzin, pozbawionych zasobów na ubiory ciepłe, tak że i młodszy w zimie do kościoła odległego na nabożeństwa regularnie uczęszczać nie mogli. Wiedzieli więc wszyscy, jak koniecznie potrzebny kościółek we wsi, lecz któż miał pierwszy z tą myślą wystąpić publicznie, gdy mało rodzin zamożnych, funduszu na kościół żadnego? — Nareszcie po dłuższych wzajemnych naradach, przedłożono zamiar wybudowania kościoła całej gminie, co zaraz wywołało spór, gdyż wielu starszych gminy rozwodząc się słusznie i zupełnie do rzeczy nad kosztami, uważało to za zupełnie niemożliwem. Jednak od planu raz powziętego już nie odstąpiono, zwłaszcza gdy dwóch pocziwych gospodarzy grunt pod kościół ofiarowało. Inni zajęli się znów miesięcznem zbieraniem składek, tak że na wiosnę 1892 r. już pierwszą pracę rozpoczęto, t. j. wyrabiano cegłę. Na szczególną i powszechną pochwałę zasługują nasi pocziwi górnicy, którzy jakkolwiek spracowani i zmęczeni po całodzienniej wysiłającej pracy w ziemi, jednak ostatnie siły poświęcili przed wieczorem pomagając już to przy fundamencie, już to przy cegle. Po krótkim czasie było można rozpocząć właściwą budowę. Pomimo, że zasoby pieniężne jeszcze były małe, nie tracono nadziei i Bóg sam, na którego chwałę dzieło rozpoczęto, opiekował się wszystkim. Drzewa potrzebnego dostarczyli nasi gospodarze i jedna bogobojna wdowa nie z naszej gminy. Nawet sam Jaśnie oświecony Książę z Pszczyny poparł naszą sprawę. Tem wszystkim zachęceniu pomagali mieszkańcy — nawet tacy, którzy początkowo wątpiewali o tej sprawie — tak, że 18 Września tego samego roku odbyło się poświęcenie kamienia węgielnego pod wielki ołtarz. Aktu tego dokonał Przew. ks. dziekan w asystencji Duchowieństwa, przy czem wypowiedział kazanie w sposób prosty, lecz żywy i serca wszystkich wzruszający. — Z nastaniem zimy budowę przerwano. Obecnie zaś, gdy zewnątrz wszystko ukończone, ogranicza się praca tylko na wewnątrz, która, da Pan Bóg tego roku jeszcze zostanie ukończona. Niech Pan Bóg wszystkim, którzy się do Jego dzieła przyczynili, stokrotnie to wynagrodzi, niech im i ich potomstwu udzieli za to obfitego swego błogosławieństwa. (A. G.)

## Wrocławskie ceny targowe.

Płacono za 100 kilogramów czyli 200 funtów.

	m. fn.	m. fn.
Pszonica biała	do 13 30	do 15 80
czarna	13 20	15 70
Żyto	13 10	14 40
Jęczmień	12 50	15 60
Owies	14 80	16 60
Groch	12 00	16 00
Pszenna mąka wyborowa brutto	23 75	24 25

Za ogłoszenia nie bierze redakcyja żadnej odpowiedzialności.





Dzisiaj o 10-tej przed południem smutną po dłuższych ciężkich cierpieniach  
**Przew. ksiądz dziekan Franciszek Münzer**,  
 opatrzony Sakramentami św. w 70 roku życia  
 Parafia Staro-Kościelna i okolica straciła w smutnym gorliwego duszpasterza i szcero-  
 go, otwartego przyjaciela, który słowem i czynem tak w domu, jak i na zewnątrz jako poseł  
 sojmowy w Berlinie bronił przy każdej sposobności daleko prawnie Kościoła i ludu.  
 Niechaj Pan Bóg będzie miłosiernym sązią i wynagrodzi mu jego pracę i trud. Po-  
 kój mu. Niech odpoczywa w pokoju.  
 Pogrzeb na Wtorek rano o 1/10 godzinie.

**Duchowieństwo dekanatu Ujezdzkiego**  
 Ks. C. Dziadek. Actarius circuli.

### Dla dobra ludzkości!

Długoletni i trochę nie osłabiony  
 Stary choroby nóg, przestę-  
 rzał wzdryżliwych kram-  
 (ader), długoletnie liszaje, przestę-  
 rzał choroby płucowe leczyć grun-  
 townie i bez bólei pod piętami  
 nagwarantuję po taniej cenie. Pół  
 minuty z tym samym skutkiem.  
**Franz Jekel**, Wrocław, ulica  
 Neudorf 3. (EB 37 39)

### Tanio! Tanio!

**Dla handlarzy!**  
**Ser w taflach**  
 po 15 marek centnar  
**Piękne śledzie wędzone**  
 po 2 marki kopę  
**Kurki do piwa składowego**  
 1000 sztuk 1,25 młk  
 poleca  
**D. Persikaner**  
 Katowice, rynek 4.

Do rzetelnego i taniego wyko-  
 nania (912A)

### roboty szklarskich

przy budowlach  
 poleca się  
**M. Januschowska**, wdowa  
 Zabrze G.-Sz. ulica Cesarzewska.

Wielka  
**wyprzedaż sezonowa.**

Akoły się pozbyć mego wiel-  
 kiego składu garderoby dla panów  
 i chłopców, sprzedaję teraz, do-  
 pety zapas staroży: eleganckie u-  
 brania szafowe dla panów od  
 9 marek, eleganckie żakiety z fa-  
 trem dla panów od 5 marek, ele-  
 ganckie żakiety z alpaki dla pa-  
 nów od 2,50 młk., spodnie la-  
 towie od 1,50 młk., ubrania la-  
 towie całkowite od 4,50 młk., u-  
 brania dla chłopców od 1,30 młk.  
 Wielki zapas koszul wierzchnich  
 od 1,50 młk (856A)

### Henryk Loewy

Katowice, ulica Zamkowa Nr. 5  
 Własny warsztat dla gardero-  
 by męskiej podług miary.

### Albert Mittek,

dyktory i handel farb,  
 Bytom G.-Sz., ul. Gliwicka 6  
 poleca

### na porę budowania:

wszystkie i dobre farb, kredy szło-  
 nowej, gipsu, cementu, wapiu  
 solnego, podł., pokost (włas-  
 ny).

### Ceny przy dobrem

**towarze najtańsze!**

### Paweł Wolner,

sekretarz adwokacki  
 w Mikołowie na szpitalu,  
 przyjmuje aż do ostrożeńia się  
 drugiego adwokata (910A)

### wszelkie skargi

i inne

### piśmienne roboty.

### Karczma

przy kafele ze salą i biał-  
 dą, kuchnią, 2 morgi owoco-  
 wego ogrodu, kasek i kasek  
 pola przy domu, we wielkiej wsi  
 jest do sprzedania. Cena 6500 tal.,  
 wpłaty od 2500 do 3000 talarów.  
 Także 3 morgi gospodarstwa od 11  
 do 16 morg tanio do sprzedania,  
 i piękne wielkie gospodarstwa w  
 różnych okolicach wion na sprze-  
 daż. Bliższych wiadomości adzieli  
**Antoni Dziaba**  
 w Pyskowicach (Peiskrotach)  
 za nadzaniem marki pocztowej

### Woźnicę

### i stodołnego

poszukuje zaraz (930A)

### dom. Rzecice

p. Łabędach.



W Sobotę 1-go Lipca, około 10 tej godziny przed  
 południem po ciężkiej chorobie zakończył żywot doczesny  
 w 70 tym roku życia (944A)

### Przewielebny

### Ks. Dziekan Franciszek Münzer

opatrzony św. Sakramentami, ufnosć w Pana i Odkupi-  
 cielu pokładając, któremu wiernie przez całe życie służył.  
 Śmierć jego stanowi dla całej parafii niepowetowaną  
 stratę. Pracował w Starom Koźlu 44 lata jako proboszcz.  
 Niech Pan Bóg nagrodzi raczy jego życie i działania p-  
 ńne poświęcenia! Niech odpoczywa w pokoju!

**Katolicki Zarząd Kościelny w Białowie**  
 Golenia.

### Nowe agenty.

Na „KATOLIKI“, „PRACĘ“ i „ŚWIATŁO“ przypisują abonament:  
 W Wieszowie p. Paweł Ogan i p. Mik Grochut, kupiec.  
 W Welnowcu p. Maciej Tetzel, księgarz.  
 W Dolnych Hajdukach p. Pieuch, kupiec.  
 W Lipinach samłst p. Ulka p. Teofil Dokupin.  
 W Zajączku samłst p. Kopca p. Jochymski, mistrz pie-  
 karski.

W Zabrze Marya Januschowska, kupiec p. A. Wagner,  
 na (Kronprinzenstr.), i p. Fr. Kowolik, skład obratów.  
 W Starym Zabrze p. Paweł Ligandza, Paulstr.  
 W Morgach p. Brzezina p. Jan Wioszek, kupiec.  
 W Mikulczykach samłst p. A. Schmidt p. Karol  
 Białas, samłst p. J. Weps kupiec p. Smolarkowyk.  
 W Zaborsu B. (Krugstr.) kupiec p. A. Wagner.  
 W Świętochłowicach samłst p. Kuberozyka pan  
 Szewczyk, kupiec do domu p. Kalety, p. Anna Strzyżek i p. K. Malik.  
 W Nakle p. Jan Bereska.  
 W Król. Hucie Peterstr. p. Em. Ignatowski.  
 W Rosbarku kupiec p. Karol Krause.  
 W Szarleju samłst p. Fr. Kalasa p. Norbert Potempa

— Każdej gospodyni polecam! —

### Wełna orłowa do robienia pończoch

(prawie zastrzeżona) z najlepszej i najmniejszej wełny czesanej

**Niedocięgnięta w trwałość!**  
**Niedocięgnięta w miękkości i połysku!**  
**Niedocięgnięta w piękności i prawdziwości**  
**kolorów.** (MB2921)

W praniu **Nawet dla**  
 nie wstępująca **najwybredniej-**  
 i nie piśniąca **szych nóg miła**  
 się! **do używania!**

Tylko prawdziwa, jeżeli przepaski na kłękach i nagłówk  
 pasm tutaj odbyły szak orla noszą!

### W 4 rozmaitych gatunkach.

Do nabycia w wszystkich większych składach detalicznych Niemiec  
 i zagranicą po cenach na przepaskach wydrukowanych.

.....

Szanownej publiczności z miejsca i okolicy donoszę niniejszem  
 uprzejmie, że z dniem dzisiejszym tutaj w domu mego ojca za-  
 łożymy **drogeryę, skład chemiczny i towarów me-**  
**dycyńskich** pod okrowonem i krzyżem. Polecam mój skład  
 bogaty zeopatrzone towarami dla potrzeby domowej, przemysłu che-  
 micznego i technicznego i gospodarstwa, chemikalia dla potrzeb le-  
 karskich, naukowych i fabrycznych. Skład wszelkich lekarsko-apte-  
 karskich specyjalności, chirurgicznych towarów szklanych i gumowych,  
 bandaży, perfumów, artykułów mydlanych i toaletowych. Artykuły  
 do pielęgnowania chorych i przeoryszenia powietrza. Specyjalność  
 do lekarskich i kosmetycznych celów.

Przyrzekając jak najkorzystną i sumienną usługę oraz i możli-  
 wie umiarkowane ceny, staraję się być przyskąd zaufania szano-  
 wanych mych odbiorców i polecam się łaskawym względem.  
 Z szacunkiem

### S. Tworoger, Wieszowa G.-Sz.

Za długi, które moja żona Joanna

Na ogłoszenie, które mój  
 mąż Jan Machulik w Nr. 75, 76  
 i 77 umieszczał, da, odwołuję się,  
 ponieważ ja posiadam połowę po-  
 siadłości i sklep, z którego żywię  
 całą rodzinę i oddam wszystkim  
 Co do mego syna Wilhelma, to ja  
 za niego ręczę i co kupuję, to ja  
 za niego zapłać: bo to wszystko  
 było zrobione ze zawiści od mego  
 męża, ponieważ mój syn Wilhelm  
 napisał, że gospodarzy na własną  
 rękę a ja mu do tego dopomagam.

**Joanna Machulik,**  
 Nowe Hajduki (Grenzkol.) (919A)

### 6500 mórg

przeważnie buraczanej i  
 pszennej ziemi ma być za-  
 raz rozparcelowane na do-  
 bra rentowe. Bliższych wi-  
 domości udzieli (860A)

**Fr. Kaźmierczak, kowal,**  
 Bytom, Pilkermühlestr. 10

2 sdatych

### polierów mularskich

znajdźcie trwałe zatrudnienie od  
 zaraz u mistrza mularskiego. Zgło-  
 szenia z dołączeniem świadectw  
 przyjmuję (92A)

**Louis Kessler w Bytomiu**  
 ul. Cesarzowa 4

Do mego składu maszyno-  
 wów, konfekcyj męskiej, towarów  
 kłonalnych, maki, tytoniu i cy-  
 gar poszukuję (905A)

### uczni,

syna uczniowych rodziców.

### Manfred Kohn,

Redukowo p. Czerwiec.

Stanowisko otrzyma każdy  
 względnie darmo. Zgłosz karty post  
 Stellen: Auswahl Curier, Berlin W 2.

Od 1 Lipca zapraszam  
 mieszkanie moje u pana Cesar-  
 zkiego ul. Cesarzewska  
 Nr. 82. (Kronprinzenstr.) 936A  
 Król. Huta d. 28 Czerwca 18 3.

### Dr. Biedel,

lekarz ptaktyczny

Od 1 Lipca br. mieszka u  
 mistrza krawieckiego p. Józefa  
 Czerwik na przeczku katech.

### Dr. Haegeler, lekarz

922A) w Lebnie

Osoba, która u mnie służyła  
 a nie chce osobiście przyjść do  
 mnie, niech mi wskaże gdzie zale-  
 sze i w którym czasie tym się  
 mógł z nią rozmówić i o 6 to.  
 napowrót wróżył. (922A)  
**M. Neumark w Bobru.**

### Przeniesienie składu!

Przenoszę mój  
 skład zegar-  
 ków i towa-  
 rów złotych  
 i srebrnych z  
 Bytomia do  
 towa, ul. Fryd-

ryka 48. polecam szanownym od-  
 biorcom i publiczności z Katow-  
 i okolicy mój skład zegarków  
 uwzględnienia. Jak zawsze spr-  
 daję i teraz za gotówkę lub za-  
 płatę ratami. Złote i srebrne ze-  
 garki męskie i damskie. Jan-  
 uszki, zegary ściennie, regula-  
 tory, budziki z werkiem do gry,  
 pierścionki dla panów i pań,  
 pierścionki ślubne podług miary,  
 naszyjniki złote, srebrne z  
 koralami granatowymi, dżam-  
 antami naszyjnikami, bransolety itd.  
 obrazy i ramki szklane i dre-  
 wiane.

### Schmidt

kwA) zegarmistrz.

Szanownej publiczności z Bu-  
 rowca i okolicy, donoszę iż od 1  
 Lipca sprzedaję wleprzowiec funt

### po 45 fenygów

lub po cenie targowej, ręczę za  
 rzetelną i skuteczną usługę. (914A)

**Leon Cembalista**, rzemiełnik  
 w Burawcu.

Szanownej publiczności z Za-  
 brza, Zaborsu i okolicy donoszę  
 uprzejmie, że od dziś dnia już przy  
 zakupie za 10 fen. (933A)

### kartki rabatowe

dają i otrzymują szanowni odbi-  
 orcy najwyższy rabat.

### A. Wagner,

skład towarów korespondencyjnych, kró-  
 tkich i garderyjnych

w Zabrze, ulica Cesarzewska,  
 filia w Zaborsu, B. ul. Krugstr.

### Moja posiadłość

składająca się z domu przedniego  
 i tylnego, obławów, stodoły, wiel-  
 kiego ogrodu owocowego i 5 1/2  
 mórg dobrej roli, sdatnej na miejsce  
 na budowę lub na założenie og-  
 odelni, samiertam sprze-  
 dzenia pod A. B. 999 do eksp-  
 „Katolika“ (909A)

### Dom

ze sklepem przy drodze położony  
 jest zaraz do sprzedania. Miesz-  
 kanie Małe Zabrze, ul. Cesarzewska. (931)

### Dom drewniany,

obławy, stodoła, remiza i ogród  
 owocowy, przytem miejsce budo-  
 wane 22 mórg roli, taka i ogie-  
 dlnia jest z wójej ręki do sprze-  
 dania Bliższych wiadomości u-  
 dzeli (942A)

**August Zakrzewski** księgarz  
 w Rozdźniu-Szopienicach

### 2000 talarów

poszukuję na i hipotekę. Zgło-  
 szenia przyjmuję **Jakob Plechota**  
 w Król. Hucie. Karłstr. 27. (934)

Poszukuje się kilka sdatych

### wyciągaczy

(Vorstrecker)

do żelaza sztabowego za dobrym  
 zarobkiem. Zgłosz się należy pod  
 937 A do eksp. „Katolika“

Ostrzeżenie.

Za długi mojej żony Ma-  
 ryannej, rodz. Niedbale, nie płacę,  
 ponieważ mnie oszukuje. (938A)  
 Teofil Dylong, Borki w Rozdźniu.

Znów mam kilka mało potrze-  
 bowanych (kwA)

### powozów

cało i polarytich tanio do sprze-  
 dania.

### D. Katschinsky,

mistrz siodlarski  
 Bytom G.-Sz. ul. Krakowska 26.

### skład towarów kolonialnych, tytoniu i cygar,

w Bytomiu ul. Krakowska 21, który ze skutkiem był prowa-  
 dzony, przez kupno w mą posiadłość przeszedł. Proszę  
 zaufaniem, położonem w mych poprzednikach, i mnie za-  
 naczycie, za co przyoblecie **rzetelny towar, najtańsze**  
 oony i skóra usługę. Przedsiębiorstwo mo łaskawemu  
 uwzględnieniu szanownej publiczności polecam, krośię  
 z szacunkiem

**Jan Kaller, kupiec,**  
 Bytom, ul. Krakowska 21.

### Pieśni

śpiewane

podczas procesji do Niemieckich Piekar.

Cena egz. brosz. 40 f., z przes. 43 f., opr. 50 f., z przes. 55 f.  
 Należytość prosimy naprzed nadzwać w znaczkach pocztow.

### Wydawnictwo „Katolika“ w Bytomiu.

**LANOLIN - Toilette - Cream - LANOLIN**

fabryki lanoliny w Martinkefeldzie p. Berlinem

**Znakomite** do pielęgnowania skóry.

**Znakomite** do utrzymywania w czystości i po-  
 kazywania szagnot naakórnych i ran.

**Znakomite** do utrzymywania dobrej skóry,  
 mianowicie u drobnych dzieci.

Do nabycia w rurekach cynowych po 40 fen. w puszkach  
 blaszanych po 20110 f. w Bytomiu u J. Duebeckego, drogo-  
 ryi, Józ. Sehedona, drogerji, A. Wehowskiego, fabr. mydła,  
 i u A. Wermunda, w Gogolinie w aptece pod aniołem, w Li-  
 pniech w aptece Jerzego Kukutah, w Zabrze w apte-  
 Maryańskiej, w Rozdźniu w aptece krakowej.

### Nowy brewiarzyk tereyarski

dla

**Braci i Siostr III zakonu św. Ojca Franciszka**

z dodatkiem

**różnych stosownych nabożeństw.**

Nowy ten brewiarzyk został wydany przez pro-  
 boszcza Bytomskiego, **Ks. N. Bontzeka**, i jest wy-  
 drukowany za pozwoleniem Władzy Biskupiej. Dotąd  
 jeszcze nikt nie wydał Brewiarzyka, któryby był tak  
**dogodny i praktyczny**, jak niniejszy. Bre-  
 wiarzyk mieści w sobie: Kalendarz rzymski, oficjum,  
 podzielone na 3 części t. j. na Adwent, Boże Narodze-  
 nie i po Bożem Narodzeniu (To oficjum jest druko-  
 wane w 2 łamach na każdej stronie). Dalej zawiera  
 Brewiarzyk: Regulę III zakonu, kalendarz tereyarski,  
 odpusty dla Tereyarzy, sposób obłóczyn, sposób profe-  
 syi, absolucyj jeneralną, sposób odmawiania paciery  
 tereyarskich, modlitwy poranne i wieczorne, modlitwy  
 do mazy św. zwyczajnej i żałobnej, modlitwy do spo-  
 wiedzi i komunii św. i rozmaite inne modlitwy i li-  
 tanie oraz drogę krzyżową. Stron 480.

**Druk jest wielki, wyraźny, a tytuły**

**czarwonym drukiem wykonano.**

Brewiarzyk został wydrukowany na papierze zwy-  
 czajnym i welinowym. Ceny są następujące:

Papier zwykły:	Papier welinowy:
oprawny w pół płót. z czerw. 1,50	oprawny w pół płót. z czerw. 1,80
brzeg. i futerałem. 1,70	brzeg. i futerałem. 2,00
z przesyłką. 1,75	z przesyłką. 2,05
w pół płótno z czerw. brzeg. 1,75	w pół płótno z czerw. brzeg. 2,05
i złot. tytułem i futerałem 1,95	i złot. tytułem i futerałem 2,25
z przesyłką. 2,25	z przesyłką. 2,55
w naśl. skóre. os. brz. z zł. 2,25	w naśl. skóre. os. brz. z zł. 2,55
tytuł i krzyżem w futer. 2,45	tytuł i krzyżem w futer. 2,75
z przesyłką. 3,50	w naśl. skóre. zł. brz. itp., fut. 3,80
w naśl. skóre. zł. brz. itp., fut. 3,70	z przesyłką. 4,00
z przesyłką. 3,70	w skóre. czerw. brzeg z zł. 3,05
w skóre. czerw. brzeg z zł. 2,75	tytuł i krzyżem w futer. 3,25
tytuł i krzyżem w futer. 2,95	z przesyłką. 4,30
z przesyłką. 4,00	w skóre. zł. brz. itp. w fut. 4,30
w skóre. zł. brz. itp. w fut. 4,20	z przesyłką. 4,50
z przesyłką. 4,20	

### Wydawnictwo „Katolika“

Wydawnictwo „Katolika“

p. loca

### Książkę do nabożeństwa dla dzieci.

Wydanie mniejsze: cena z oprawą 30 f., z przes. 33 f.

Wydanie większe: cena z oprawą 50 f., z przes. 55 f.

Poniżej trzeba nadzwać naprzed w znaczkach pocztowych  
 w liście. — Zamawiać można pod adresem:

**Wydawnictwo „Katolika“ w Bytomiu (Benthen O/S.)**